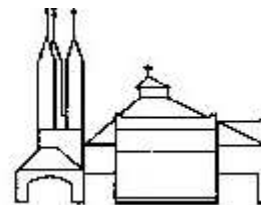




# Na Skale



Nr 05(711) \*Tygodnik Parafii Miłosierdzia Bożego na Os. Oficerskim w Krakowie\* 29 stycznia 2012

2 lutego

## Święto Ofiarowania Pańskiego Matki Boskiej Gromnicznej

Gromnica to świeca inna niż wszystkie. Jest ona związana z jednym z najstarszych świąt w chrześcijaństwie – Ofiarowaniem Pańskim. W Polsce to święto ma charakter maryjny i nazywane jest także świętem Matki Bożej Gromnicznej. Nazwa ta pochodzi od gromnic - świec przynoszonych do świątyni, by kapłan je pobłogosławił. Potem zabiera się je do domu i zapala w razie grożących niebezpieczeństw. Na Wybrzeżu świece zapalają często matki i żony oczekujące na powrót mężów i synów z mórz i oceanów, szczególnie gdy za pośrednictwem mediów dowiadują się o katastrofach na morzu.

Święto Ofiarowania Pańskiego obfituje w symbole. Płonąca świeca jest symbolem Chrystusa. Światło w rękach wiernych oznacza płomień ich żywej wiary, z którą powinni iść na spotkanie ze Światłem najdoskonalszym. Nikt inny nie przebije ciemności grzechów, jedynie Światło, jakim jest Jezus, a to Światło swoimi rękami podaje nam Maryja. Całe więc życie chrześcijanina powinno się spalać – na wzór świecy – w służbie Bogu i bliźnim. Dlatego światło jest obecne w najważniejszych dla nas wydarzeniach, od chrztu aż do śmierci. W czasie chrztu dziecko otrzymuje zapaloną świecę. Ta świeca towarzyszy mu później przez całe życie. Pali się ją w czasie I Komunii św., modlitwy dziękczynnej za otrzymane łaski, modlitwy nad chorym i w chwili śmierci.

Z gromnicą wiąże się wiele legend i podań, przenikniętych miłością i ufnością do Bożej Opiekunki. Zapalony płomień gromnicy doniesiony do domu po Mszy św. ma zwiastować zgodę i miłość w rodzinie. Dawniej z zapaloną gromnicą obchodzono całe obejście, przykłękając na każdym progu i na każdym rogu, by złe moce nie miały dostępu do domu. Gromnicą wypalano znak krzyża na belce sufitowej, co miało chronić przed letnimi burzami i piorunami. Światło gromnicy miało też chronić przed atakami dzikich zwierząt, zwłaszcza wilków. Znany jest obraz Piotra Stachewicza przedstawiający pokrytą śniegiem i pogrążoną we śnie wieś, do której zbliża się stado wygłodniałych wilków. Pomiedzy domami, w jasnej szacie kroczy Maryja i gromnicą odgania wilki. Symbolika obrazu jest oczywista - to jasność światła zwycięża mroki zła i grzechu. Dzisiaj także, jak złe wilki, chcą nas opanować duchy ciemności. Ważnie rodzinne i narodowe, nałogi, brutalność, kłamstwo i niesprawiedliwość czynią wielkie spustoszenie. I właśnie u Marii człowiek szuka wsparcia, ufając, że Matka Boża przeprowadzi wiernych czcicieli przez bramę śmierci ze światłem gromnicy w ręku.



2 lutego

# Dzień życia konsekrowanego



2 lutego Kościół obchodzi święto Ofiarowania Pańskiego. W ten sposób cały Lud Boży przeżywa na nowo to, co wydarzyło się w świątyni Jerozolimskiej - Maryja wraz z Józefem ofiarowała Dzieciątka Jezus Bogu Ojcu, a Symeon ogłosił, że nowo narodzony Syn Boży jest Światłem świata i Zbawieniem narodów.

W 1997 r. Jan Paweł II właśnie w to święto ustanowił Światowy Dzień Życia Konsekrowanego, stwarzając okazję do głębszej refleksji całego Kościoła nad darem życia poświęconego Bogu. Matka Najświętsza ofiaruje Panu Bogu największy Dar, jaki otrzymała - Syna, Jezusa Chrystusa, a tym samym składa w ofierze siebie. Podobną ofiarę, z siebie samych w miłości do Chrystusa, składają osoby konsekrowane. Podkreślił to Jan Paweł II, mówiąc: "Ofiarowanie Jezusa staje się wymowną ikoną całkowitego oddania własnego życia dla tych, którzy powołani są, aby odtworzyć w Kościele i w świecie, poprzez rady ewangeliczne «charakterystyczne przymioty Jezusa, dziewictwo, ubóstwo i posłuszeństwo»".

## MODLITWA JANA PAWŁA II ZA OSOBY KONSEKROWANE

Maryjo, wizerunku Kościoła-Oblubienicy bez zmarszczki i skazy, która naśladując Ciebie „zachowuje dziewiczo nienaruszoną wiarę, mocną nadzieję i szczerą miłość” - wspomagaj osoby konsekrowane w ich dążeniu do wieczystej i jedynej szczęśliwości.

Zawieramy je Tobie, Dziewico Nawiedzenia, aby umiały wychodzić naprzeciw ludziom w potrzebie i nieść pomoc, a nade wszystko nieść im Jezusa. Naucz je głosić wielkie dzieła, jakich Bóg dokonuje w świecie, a wszystkie ludy wielbiły Twoje imię. Wspomagaj je w pracy dla dobra ubogich, głodnych, pozbawionych nadziei, ostatnich i tych wszystkich, którzy szczerym sercem szukają Twojego Syna.

Do Ciebie, Maryjo, która pragniesz duchowej i apostołskiej odnowy Twoich synów i córek przez miłość do Chrystusa i przez całkowite oddanie się Jemu. kierujemy z ufnością naszą modlitwę. Ty, która czyniłaś wolę Ojca. okazując gorliwość w posłuszeństwie, męstwo w ubóstwie, a w swym płodnym dziewictwie gotowość na przyjęcie życia, uproś Twego Boskiego Syna. aby ci. którzy otrzymali dar naśladowania Go przez swą konsekrację, umieli o Nim świadczyć swoim przemienionym życiem, podążając radośnie, wraz ze wszystkimi innymi braćmi i siostrami, ku niebieskiej ojczyźnie i ku światłu, które nie zna zmięczenia. O to Cię prosimy, aby we wszystkich i we wszystkim został otoczony chwałą, błogosławieństwem i miłością Najwyższy Władca wszystkich rzeczy, którym jest Ojciec, Syn i Duch Święty.

Amen.

## Komentarz na niedzielę 29.01.2012

„Nawet duchom nieczystym rozkazuje i są mu posłuszne” (Mk 1, 27b)

1. W synagodze w Kafarnaum Jezus nauczał. Temu nauczaniu towarzyszyła Moc Boża. Obecni w synagodze ludzie wyczuwali, że Jezus przemawia z władzą. Przez Jezusa mówiła mądrość Boża. Jednak co innego jest „mówić mądrze” o zdrowiu i władzy Boga nad szatanem, a co innego „przywracać zdrowie” oraz „uwalniać spod władzy złego ducha”. Jezus właśnie to czyni. „Co to jest? Nowa jakaś nauka z mocą?” (Mk 1,27a) Potwierdza swoje nauczanie, przywracając zdrowie choremu i uwalniając go spod władzy ducha nieczystego.

2. Duch nieczysty nie wytrzymał presji obecności Jezusa. Zaczął krzyczeć w opętanym, a potem przez niego. Zwykle jednak nieczystość jest cicha. Nie wrzeszczy przez nią zarażonych. Działa bardziej wewnątrz człowieka: nie objawia się w oczach; nie zmierzy się jej termometrem; nie działa na układ pokarmowy. Nieczystość subtelnie rujnuje duchowy świat człowieka, wprowadzając w niego niepokój i nieład. „Subtelność” ducha nieczystego polega na tym, że ukrywa się pod pozorami dobra, bardziej niż inne złe duchy. Duch nieczysty zwabia człowieka ciekawością i przygodą; o ile po truciznę człowiek rozsądny nawet raz nie sięgnie, by ją spróbować, to „na próbę” po nieczystość chętnie sięga. Trucizna niesie śmierć, a nieczystość? Dlaczego nieczystości nie odsuwamy na bok, jak trucizny? Gdyby któryś z rodziców odkrył, że w szafce z przyprawami jest stoiczek z trującą substancją, nie zostawiłby go, lecz od razu wyrzucił lub spalił. Pozostawienie stoika w szafce, nawet z podpisaniem go „Uwaga! Trucizna!”, byłoby wielce ryzykowne. Każdy mógłby się pomylić! A czy nie jest podobnie np. z filmem, który zaznaczony w gazecie lub na ekranie ostrzegawczym czerwonym znakiem „tylko dla dorosłych” mimo wszystko przyciąga ciekawością? Czy nie jest tak ze stronami internetowymi, do których wstęp ma się po zadeklarowaniu zgody internauty? Smak przyjemności bierze górę nad rozsądkiem i roztropnością. Duch nieczysty szepce, że „to ludzkie”, „pomocne w dojrzwaniu”, „niezbedne dla edukacji”, „nieszkodliwe przy jednorazowym użyciu”. On wie, że to na jednym razie się nie skończy. Dlatego tak ważne jest, by z nim nie wchodzić w rozmowę. Dlatego roztropnie jest nie wpuszczać do siebie nieczystości choćby na kilka sekund. Czy rozsądny człowiek weźmie truciznę na język mówiąc sobie „nie będę jej połykał, zaraz ją wypluję”?

3. Zatrucie jest śmiertelnie niebezpieczne. Dlatego konieczne jest natychmiastowe powierzenie się lekarzowi. Podobnie z nieczystością. Nie wystarczy wmawiać sobie, że „jakoś sobie poradzę” lub „samo mi przejdzie”. Lepiej powierzyć się Lekarzowi! Jezus ma władzę nad trucizną nieczystości. Duch nieczysty człowieka się nie boi; lęka się zaś Syna Bożego. By jednak Jezus mógł nad nami rozkazać surowo: „Milcz i wyjdź z niego!”, konieczne jest uznanie, że nieczystość to trucizna. Problem w tym, że większość współczesnych żyje w nieświadomości i nie widzi w nieczystości działania szatana.

## Droga rozwoju życia chrześcijańskiego

Przyglądając się krótkiemu fragmentowi Ewangelii św. Jana opisującemu powołanie pierwszych uczniów ( J 1, 35-42), można dostrzec obraz duchowego rozwoju człowieka od momentu poprzedzającego spotkanie z Jezusem, aż do chwili zjednoczenia z Nim.

Ucniowie Jana Chrzyciela zostawiają nad Jordanem swego Nauczyciela i idą za Tym, który został nazwany Barankiem Bożym. Ich uwagę przykuwa to starotestamentalne określenie ofiary mającej zgładzić grzech, a odnoszące się do Jezusa. I oto pierwszy moment w życiu duchowym każdego człowieka – spotkanie. Aby do niego doszło potrzebna jest nasza uważność, otwartość, gotowość. Bóg przemawia do człowieka w różnych momentach jego życia. Może dotykać serca w kościele, na modlitwie, może „oślnić” w drodze do pracy, czy na zakupy, w czasie odpoczynku, czy zabawy.

Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, jeszcze przed wstąpieniem do klasztoru karmelitańskiego była dziewczynką bardzo uczuciową i wrażliwą, przykrość sprawiała jej najmniejsza krytyka, czasem nawet doprowadzała do niewspółmiernej hysterii zwrócona z miłością uwaga. Pewnego razu po Pasterce 1886 r. wracała z tatą do domu i usłyszawszy pod swoim adresem jakieś przykre słowo już miała zareagować jak zwykle - płaczem, a jednak zatrzymała w sobie tę reakcję i jak sama zanotowała to był moment, który zmienił jej całe późniejsze życie, nigdy już nie wracała do swoich dziecięcych reakcji na krytykę.

W październiku 1939 roku w Nowym Jorku grupa przyjaciół spędziła prawie całą noc w barze rozmawiając, pijąc, próbując jakoś zabić czas. Nad ranem poszli do jednego z nich żeby się przebrać. Przed południem gospodarz wstał i poszedł kupić coś na śniadanie i po jedzeniu ok. 13.00, miało miejsce wydarzenie tak opisane słynnej autobiografii: „Kiedy siedzieliśmy na podłodze puszczając płyty i jedząc śniadanie, zabyła mi nagle myśl: zostanę księdzem” i tak się faktycznie stało. Najpierw wstąpił do klasztoru trapistów, przyjął święcenia kapłańskie a światu dał się poznać jako Thomas Merton, autor książek związanych z duchowością. Najważniejszym zadaniem człowieka, który chce spotkać po raz pierwszy, ale także po raz kolejny w swoim życiu Jezusa jest uważność.

Ucniowie przy tym spotkaniu słyszą pytanie: czego szukacie? Nie podają żadnej odpowiedzi za to sami pytają: nauczycielu, gdzie mieszkasz? I nauczyciel zaprasza ich do siebie. Może i w naszym życiu usłyszymy to pytanie: czego szukasz? I może również my nie znajdziemy od razu odpowiedzi. W takim przypadku możemy wspomóc się odpowiedzią uczniów: Panie, nie wiem czego pragnie moje serce, nie wiem do czego tęsknię, wiem tylko tyle, że chcę być z Tobą. Czuję, że z Tobą jest mi, albo będzie mi dobrze. Wydaje mi się, że u Ciebie znajduję szczęście, a przynajmniej chcę spróbować. Co się stało później w domu, gdzie nocował Jezus nie wiemy. Możemy wyobrazić sobie i trochę przez porównanie zajrzeć do Starego testamentu.

W Pierwszej Księdze Samuela (1 Sm 3. 3-10) widzimy młodego Samuela przygotowującego się w Przybytku Pańskim do służby (sytuacja analogiczna do przebywania uczniów u Jezusa). Samuel słyszy w nocy wezwanie, ktoś woła go po imieniu. Wstaje i biegnie do kapłana Helego i mówi oto jestem przeciw mnie wołałeś, zdziwiony Heli odsyła go zapewniając, że wcale go nie wołał. I podobnie za drugim razem, jednak wtedy doświadczony kapłan rozpoznaje działanie Boże w tym wołaniu i daje wskazówkę jak należy zareagować. Zbudzony po raz trzeci Samuel odpowiada: mów Panie bo sługa Twój słucha. I to kolejny etap w duchowym życiu człowieka. Będąc już blisko Jezusa chcę się wstłuchiwać w Jego słowo, bo chcę przede wszystkim pełnić wolę Tego, którego obecność daje mi pokój i szczęście, i spełnienie, i radość. Mogę więc wraz



**W mojej młodości ja sam byłem świadkiem swego rodzaju apokalipsy”. Moje kapłaństwo już u samego początku było w jakiś sposób naznaczone wielką ofiarą niezliczonych mężczyzn i kobiet mojego pokolenia” (Dar i tajemnica). Nie możemy stracić ich pamięci, ponieważ ona jest błogosławieństwem. Podziwiamy ich i jesteśmy im wdzięczni. Jak ikona Ewangelii błogosławieństw praktykowanej aż do przelewu krwi stanowią oni znak nadziei dla naszych czasów i dla czasów, które nadejdą. Pokazali oni, że miłość jest silniejsza od śmierci. W ich sprzeciwie wobec tajemnicy nieprawości mimo ludzkiej kruchości zajaśniała siła wiary i łaski Chrystusowej.**

Fragment homilii Bł. Jana Pawła II z Mszy św. we Lwowie 27.06.2001

z psalmistą wołać: Radością jest dla mnie pełnić Twoją wolę, mój Boże (Ps 40). I tej radości chcąc doświadczać bez przerwy chcę pełnić wolę Boga, w każdym dniu, godzinie, momencie mojego życia. Pełnię więc Bożą wolę, kiedy idę na modlitwę do kościoła, kiedy przygotowuję obiad, kiedy sprzątam, kiedy wstaję rano do pracy, czy do szkoły (mimo, że mi się nie chce). Pełnię wolę Bożą, gdy jestem na zajęciach, w domu, czy w tramwaju. Wciąż i wciąż pytam się Boga w swoim sumieniu, czego ode mnie oczekujesz właśnie teraz? Czyba nie ma większej bliskości między dwoma osobami jak miłosne zjednoczenie woli, tak więc, jak zauważa św. Teresa z Avila: gdy człowieka wypełnia wolę Bożą, Bóg spełnia wolę człowieka. Trudno wyobrazić sobie większą zażyłość.

A radości płynącej z takiej bliskości Boga nie da się zachować tylko dla siebie, dlatego Andrzej – jeden z uczniów po spotkaniu z Jezusem spotyka swojego brata Piotra i natychmiast opowiada mu o tym, co się wydarzyło: znaleźliśmy Mesjasz. W ustach Żyda słowa te nabierają szczególnego wymiaru. Na mesjasza czekał cały naród, bo tylko on mógł wybawić Izraela z niewoli. Dodatkowy więc powód do radości i do dzielenia się nowiną. I tak, czasem i my, nie zdając sobie z tego sprawy, dzieląc się radością, stajemy się apostołami Jezusa, czyli tymi, którzy przeżywszy radość i znajdując pokój serca dzielą się nimi z tymi, których spotykają.

Homilia ks. Piotra Przybysza  
z 15 stycznia 2012

## Opowiadanie z morałem

Było sobie drzewo, które kochało małego chłopca. Chłopiec przychodził do drzewa codziennie. Z jego liści spletał sobie wieńce na głowę i udawał leśnego króla. Wszedł się po jego pniu, huśtał się na jego gałęziach i zjadał owoce. Razem bawili się w chowanego, a kiedy chłopiec się zmęczył, zasypiał w cieniu drzewa. Chłopiec kochał drzewo...kochał je bardzo. I drzewo było szczęśliwe.

Mijał czas. Chłopiec był coraz starszy i drzewo często zostawało samo. Wreszcie pewnego dnia, gdy chłopiec przyszedł, drzewo powiedziało:

- Chodź chłopcze ,chodź i wspinaj się po moim pniu, huśtaj się na moich gałęziach, jedz moje owoce, baw się w moim cieniu i bądź szczęśliwy.

- Jestem za duży by się bawić-powiedział chłopiec-chce kupować sobie różne rzeczy i cieszyć się nimi. Chce pieniędzy. Czy możesz mi je dać?

- Niestety nie mam pieniędzy - powiedziało drzewo - mam tylko liście i owoce. Weź chłopcze moje owoce i sprzedaj je w mieście. Tak zdobędziesz pieniądze i będziesz szczęśliwy.

Chłopiec wspiął się na drzewo, zerwał owoce i zaniósł je do miasta.

I drzewo było szczęśliwe.

Ale chłopiec nie wracał bardzo długo... i drzewo było smutne. Az pewnego dnia chłopiec wrócił. Drzewo zadrżało z radości i powiedziało:

- Chodź chłopcze. Wspinaj się po moim pniu, huśtaj się na moich gałęziach i bądź szczęśliwy

- Jestem zbyt zajęty, by łązić po drzewach - powiedział chłopiec - potrzebuje domu, by mnie chronił przed zimą. Chcę mieć żonę i dzieci, dlatego potrzebuje domu. Czy możesz dać mi dom?

- Nie mam domu - powiedziało drzewo - moim domem jest las. Ale możesz ściąć moje gałęzie i zbudować dom wtedy będziesz szczęśliwy.

Chłopiec ściął gałęzie i poszedł budować swój dom.

I drzewo było szczęśliwe.

Ale chłopiec długo nie wracał, a gdy wreszcie wrócił, drzewo było tak szczęśliwe, że ze wzruszenia nie mogło wydobyć głosu.

- Chodź chłopcze - wyszeptano - chodź i baw się.

- Jestem za stary i zbyt smutny by się bawić - odpowiedział chłopiec - Chcę mieć łódź, żeby stąd odpłynąć gdzieś daleko. Czy możesz dać mi łódź?

- Zetnij mój pień i z niego zrób sobie łódź - powiedziało drzewo - Wtedy będziesz mógł odpłynąć daleko i będziesz szczęśliwy.

Chłopiec ściął pień drzewa, zrobił z niego łódź i odpłynął daleko.

I drzewo było szczęśliwe.

Jednak niezupełnie. Upłynęło wiele czasu zanim chłopiec wrócił.

- Niestety chłopcze - powiedziało drzewo - Nie zostało mi już nic, do ofiarowania - nie mam już owoców.

- Mam za słabe zęby żeby jeść owoce - odpowiedział chłopiec.

- Nie mam już gałęzi - powiedziało drzewo - Nie będziesz miał się na czym huśtać.

- Jestem za stary żeby się huśtać na gałęziach - odpowiedział chłopiec.

- Nie mam już pnia - powiedziało drzewo - Nie będziesz miał się po czym wspiąć.

- Jestem zbyt zmęczony żeby wspiąć się po pniu - odpowiedział chłopiec.

- Szkoda - westchnęło drzewo - Pragnę ci coś ofiarować, ale nie mam już nic. Niestety... jestem tylko starym pniakiem.

- Nie trzeba mi wiele - powiedział chłopiec - Szukam tylko spokojnego miejsca by usiąść i odpocząć.

- Skoro tak - powiedziało drzewo prostując się na ile mogło - Stary pień doskonale nadaje się do tego, by na nim usiąść i odpocząć.

Chodź chłopcze. Usiądź i odpocznij.

I chłopiec tak zrobił.

I drzewo było szczęśliwe.

## INTENCJE MSZY ŚW.

30.01.2012 - 05.02.2012

### PONIEDZIAŁEK 30.01.2012.

8.00

18.00 1) + Paweł, Danuta, Józef  
Werbitowicz

2) + Zofia i Marian Pieczarka

### WTOREK 31.01.2012

8.00

+ Henryk Styło, zmarli z rodziny  
Piekarczyków

18.00 + Jacek 36 rocz. śm

### ŚRODA 01.02.2012.

8.00

18.00 NOWENNA DO MATKI BOŻEJ  
NIEUSTAJĄCEJ POMOCY

### CZWARTEK 02.02.2012.

#### OFIAROWANIE PAŃSKIE

#### PIERWSZY CZWARTEK MIESIĄCA

8.00

+ Barbara Gomulak i zmarli z rodziny  
17.00 + Tadeusz, Daria Zielińscy

18.00 W intencji Kapłanów pracujących  
w naszej parafii

19.00 + Marian Warachim

### PIĄTEK 03.02.2012.

#### PIERWSZY PIĄTEK MIESIĄCA

8.00

+ Weronika, Maria, Oskar, Andrzej  
15.00 Wynagradzająca NSPJ i NS NMP  
zniewag,i bluźnierstw i grzechów  
całego świata oraz o intronizację  
NSPJ

17.00

18.00 + Maria, Aleksander Zaucha

19.00 + Aleksander, Stanisława, zmarli  
rodzice

### SOBOTA 04.02.2012.

#### PIERWSZA SOBOTA MIESIĄCA

7.45 Nabożeństwo I Soboty

8.00 Dzięczczynna za wyniesienie na  
ołtarze bł. Jana Pawła II, z prośbą  
o rychłe zaliczenie go w poczet  
świętych

8.30 - 9.30 Adoracja Najświętszego  
Sakramentu i Różaniec Fatimski

18.00 + Władysław Lech w 4 rocz. śm.

### NIEDZIELA 05.02.2012.

8.00 + Z rodziny Gruszewskich Józef,  
Janina, Sabina, Kazimierz,  
Mieczysław

9.30 + Władysław, Helena Gajda

11.00 + Julia Motyka i Polikarp

12.00 O Bożą pomoc dla Miriam i światło  
Ducha Świętego w rozeznaniu  
powołania życiowego

13.00 + Edmund Plichta w 4 rocz. śm.

18.00 W intencji Róż Różańcowych